

**P. Jasiński z Wilna** przemawia w obronie podwójnego liczenia służby wojennej tak w wojsku polskim jak i w armiach zaborczych.

**Prof. Gaweł z Gdańska** przedstawił smutny stan panujący wśród emerytów na terenie wolnego miasta Gdańska, wybitnie zagrożenym, który jakby z rozmysłu się zamieścił między Polakami, zamieszkałymi na terenie Gdańska rozgoryczeni i niechęć, które nie przyczyniają się do podniesienia prestiżu Państwa Polskiego na tym terenie.

Z tym systemem należy zerwać niezwłocznie.

**P. Ludwigo ze Sniatyna** nawiązując do przemówień ze Śląska, Rawicza i Gdańska zabiera głos jako przedstawiciel kresów południowo-wschodnich i maluje stosunki i nastroje nad granicą polsko-rumuńską. Emeryci tamtejsi stykając się z emerytami b. monarchii austro-węgierskiej, zamieszkałymi w Rumunii, którym żadnych nabytych praw nie uroczono, ustosunkowują się bardzo krytycznie do emerytalnych zarządzeń Państwa polskiego. To nastawienie szczególnie uwidoczniło się przez żal, że porównanie poczucia prawa w Polsce i w Rumunii wychodzi na niekorzyść Polski. Podtrzymywanie takich nastrojów na kresach wschodnich jak i na kresach zachodnich nie leży w interesie Państwa polskiego. Na poparcie tego twierdzenia przytacza fakt, że w jednym z gimnazjów nauczyciel mówi o konstytucji kwietniowej i wywyższając praworządność i sprawiedliwość w Polsce spotkał się z uwagą ucznia, syna emeryta: „A co się wyrabia z emerytami? Nauczyciel, również syn pokrzywdzonego emeryta „zaborczego“, nie znalazł niestety argumentu na podniesienie ducha i patriotyzmu owego ucznia i całej klasy, która była świadkiem tego faktu i pozostała pod wrażeniem postępowania wbrew Konstytucji. W dalszym przemówieniu podnosi p. Ludwigo wysoką wartość i popularność pisma „Emeryt“, owocną działalność stałej Delegacji i popiera myśl stworzenia Federacji, do której zgłasza akces Sniatyna.

Polemizuje z twierdzeniem „Jedności“ jakoby emeryci nie mieli dość sił do wydawania własnego pisma (dowodem drugi rok istnienia „Emeryta“) i konstatuje rozbieżność interesów emerytów i urzędników w czynnej służbie, co „Jedność stara się tuszować.

**P. Kmieć z Bydgoszczy** podkreśla konieczność łącznego postępowania emerytów i celem łatwiejszego osiągnięcia rezultatów, nawołuje do współpracy wszystkich zrzeszeń emeryckich.

**P. Brzuza z Nowego Sącza** jest również za zgodną współpracą i za nieustępliwością wobec czynników emerytom nieprzychylnych.

**P. Paekan z Krakowa** porównuje obietnice dawane dotychczas emerytom i czyny. Stwierdza, że nie

nie dano, ale podatek specjalny przedłużono. Zaleca więc ostrożność przy uchwałach, bo znów możemy doznać zawodu, zwłaszcza na wypadek zmian, gdy nowy Minister, starym choć brzydkim zwyczajem nie zechce uznać przyrzeczeń swego poprzednika. Pamiętamy, mówił p. Paekan, że p. Kościalkowski przyrzekł jako premier wziąć naszą sprawę na porządek dzienny nadzwyczajnej sesji Izby Ustawodawczej w czerwcu 1936 r., kiedy jednak swój urząd składał, zapomniał przyrzeczenie to przekazać swemu następcy.

Oby i teraz tak się nie stało, — albowiem u nas często zdarza się, że nigdy nie można odnaleźć tego, który przyrzekał, a nawet ci sami, którzy przyrzekali zapominają o tym, co nie leży z powagą najwyższych stanowisk w Państwie.

**P. Becheński z Warszawy** podkreślając, że emeryci pokrzywdzeni zostali nie tylko w latach służby zaborczej, ale i polskiej, wzywa do udziału w otwartej demonstracji dnia 1 Maja na ulicach miast.

**P. Gawron z Tarnowa** narzeka, że hasło „przytępienia pasa“ stosuje się w Polsce w dwojaki sposób a mianowicie na własnych biodrach popuszcza się go, a na emeryckich zaciąga się go coraz bardziej, tak, że już oddychać trudno. Stało się tak, bośmy byli nieorganizowani. Uważa za konieczne silne skonsolidowanie się z całym światem pracy. To co się teraz dzieje, to są akty rozprawy a przegrana nasza w Senacie, jest winą braku silnej organizacji.

**P. Łopuszański z Krakowa** żąda podwójnego liczenia lat wojennych dla wszystkich, a nie tylko dla odznaczonych.

**P. Wilezek z Cieszyna** wyrażając uznanie dla akcji stałej Delegacji zaznacza, że smutnym jest to, że nie możemy uzyskać zrozumienia u czynników miarodajnych, którzy nie chcą usunąć braków noweli jak np. w sprawie art. 25 a Rząd dalej uważa, że emerytura to łaska a nie obowiązek.

Na Śląsku Cieszyńskim panuje oburzenie, że uważa się nas za „zwyciężonych“, wobec których nie ma się żadnych zobowiązań. Nie jesteśmy „zaborcami“, lecz ofiarą. Gdyby nas i dziś jeszcze zapytano, czy chcemy należeć do Polski, to mielibyśmy jedną odpowiedź: „Chcemy Polski! lecz trzeba uszanować prawa“. Nie chcemy żadnych przywilejów dla odznaczonych, ani ograniczeń dla pozostałych, bo to kiedyś Polskę zgubiło, a i dziś nie podniesie jej wzwyż.

**P. Otto ze Lwowa** mówi o zasługach kolejarzy polskich, ale nie po to, by upominać się o odznaczenia. Domaga się tylko wyrównania krzywdy, która pogłębiać się będzie póki trwać będą dekrety z 1935.

**P. Pytkowski z Łodzi** omawia zbyt szczerze uposażenia przedwczesnych emerytów (48 zł. na utrzymanie

nie żony i dzieci) przytacza powtarzające się samobójstwa, głód, nędzę emerytów i uliczne wychowanie ich dzieci wehlaniących niebezpieczeństwo czerwone na ulicach miast fabrycznych i t. p. oraz proponuje wystosowanie otwartego listu do Ministra Wyznań i Oświaty, aby dał wskazówki jak w tych warunkach ochronić nasze dzieci, aby nie wyrosły na wrogów Państwa.

**P. Boczański z Przemysła** podkreśla brak zaufania do Władz wśród emerytów. Poza tym wzywa by nie rozbijać naszej akcji lecz gromadzić się przy Stałej Delegacji, a łączność naszą i siłę demonstrować nie tylko w dniu 1. maja, lecz przede wszystkim w dniu 3. Maja.

**P. Janowicz z Kołomyi** przedstawia rozgoryczenie panujące na kresach południowo-wschodnich.

**P. Reichelt z Bydgoszczy** mówi o niemożności nawiązania współpracy ze Związkiem warszawskim, który zresztą nie przedstawia żadnej siły organizacyjnej i propaguje jedynie demagogię.

**P. Dr Jan Lewicki** prezes Związku Emerytów Polaków w Wiedniu. Będzie w stałym kontakcie z prezydium Stałej Delegacji w Poznaniu zgłasza swój akces do Federacji, której życzy silnego rozwoju i powagi.

Ponieważ prawo pobierania emerytur za granicą zależy od swobodnego uznania Władz emeryci polscy, mieszkający w Wiedniu narażeni są często na różne utrudnienia przy czym się zdarza, iż jedni bez przeszkód otrzymują 400 i 500 zł. miesięcznie, a inni 25 zł. otrzymać nie mogą z powodu trudności dewizowych. A przecież tych 160 i kilka emerytów i około 60 inwalidów mieszka w Wiedniu nie dla przyjemności lecz przeważnie dla tego, że w czasie wojny stracili wszystko, tam osiedli, dostali mieszkanie i mimo chęci nie mogli wrócić do Polski z powodu braku mieszkań, braku rodziny, nieznajomości stosunków w kraju i braku środków na przejazd i przewiezienie konieczniejszego urządzenia domowego. Przemówienie to, jak zresztą i wszystkie poprzednie wysłuchane zostało przez zebranych w wielkim skupieniu i serdecznie oklaskiwane.

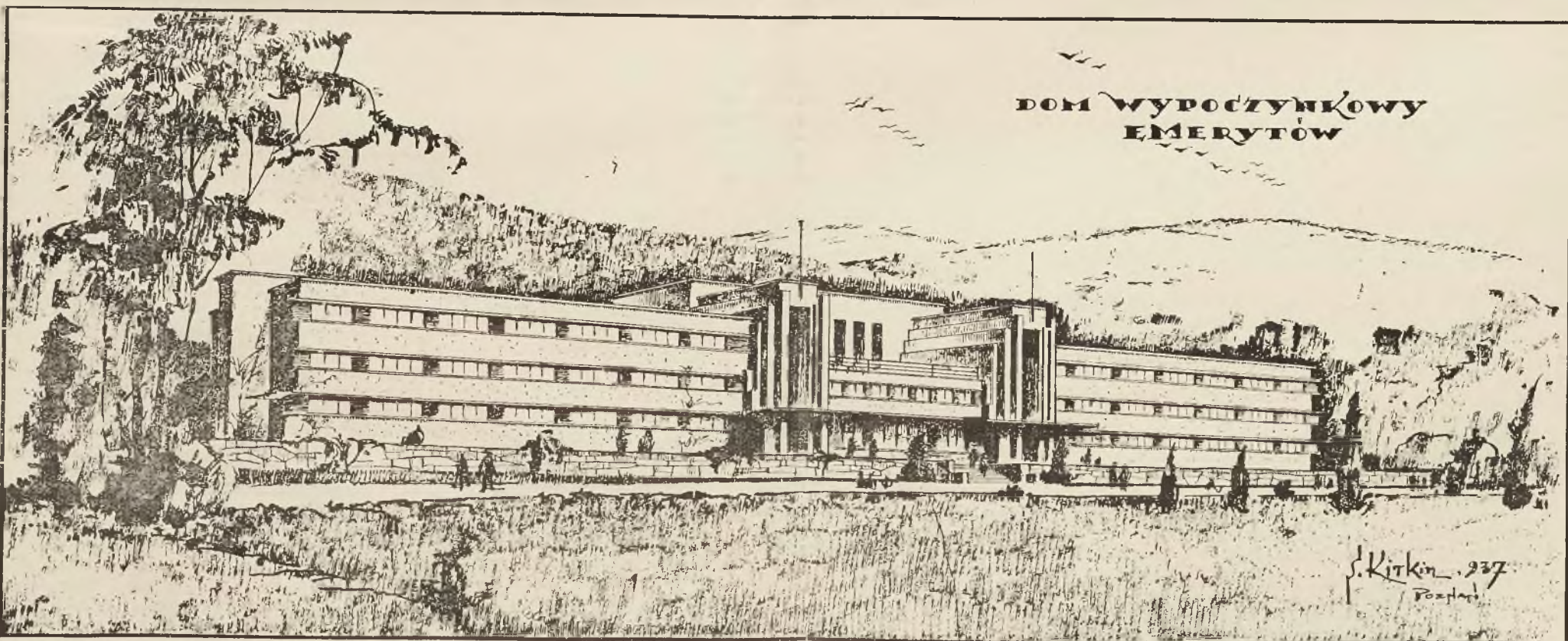
**Na zakończenie prof. Jaslar z Poznania** odczytał szereg telegramów i życzeń dla Zjazdu oraz omówił sprawę niewypłaconego dodatku 10% i 15% do dodatków za kierownictwo dla dyrektorów inspektorów i kierowników szkół oraz zszepował do Prezydium zjazdu by wystąpiło z memoriałem do Ministerstwa W. R. i O. P. aby Ministerstwo uznało słuszne pretensje poszkodowanych i nie depuściło do wnoszenia skarg do Najwyższego Trybunału Adm. co podrywa autorytet Władz i powoduje niezucie niełojalności po stronie władz wobec swych obywateli.

Na ten obrady zakończono i po godz. 16-ej Zjazd zamknięto.

Sekr. W. Matuszkiewicz.

Przewodn. Z. Gizella.

## BUDOWA WŁASNEGO DOMU



W nr. 8 „Emeryta“ umieściliśmy wzmiankę, że Sąd konkursowy pod przewodnictwem inż. p. Jana Zausa rozpatrywał nadesłane projekty na budowę „Domu wypoczynkowego dla emerytów“. Wyżej zamieszczamy p. dobiznę projektu odnanego pierwszą nagrodą, a zarazem podajemy garść szczegółów o przyszłej budowie i jej sfinansowaniu.

Jak wynika z rysunku fasady frontowej, budynek jest dwupiętrowy o wysokim parterze i znajdującymi się pod nim suterynami, mieszczącymi kuchnię, spiżarnię, pokój dla służby, ubikacje gospodarskie i centralnego ogrzewania, komory koksowe itp. Parter i oba piętra mieszczą około 80 pokoi mieszkalnych, salę jadalną, bibliotekę, pokój bawialny, lazienki itd. Na pierwszym piętrze widoczny obszerny taras do werandowania.

Pomimo reprezentacyjnego wyglądu i wszelkich wygod dom jest w swoim założeniu przybytkiem skromnym. Koszt wykonania obliczony na 250 000 zł. Kwotę tę zamierzamy zebrać bądź w drodze składania przez emerytów, znajdujących się w ich posiadaniu obligacji pożyczek państwowych, które zabezpieczymy hipotecznie i zlobarudujemy pod pożyczkę budowlaną, bądź w drodze dobrowolnych składek, nie wątpimy bowiem, że po uchyleniu dekretu i po otrzymaniu przez emerytów wyrównania za kilka miesięcy razem, każdy z nich nawet najbiedniejszy złoży na cel budowy domu wypoczynkowego (nie

kładąc tamy dobroczynności) jednorazowy datkę w kwocie najmniej 5 zł.

W ten sposób ufundujemy przybytek, którego powstanie da świadectwo, że byliśmy społeczeństwem czynnym i ofiarnym, umiającym nie tylko upomnieć się o własną krzywdę, ale także twórczym i społecznym.

W domu wypoczynkowym znajdzie pomieszczenie 153 osób i gdyby obliczać tylko połowę kompletnego zaludnienia przez cały rok (uwzględniamy również sezon zimowy ze względu na sport narciarski i saneczkowy) po 3,50 zł wraz z utrzymaniem od osoby, powinien zamortyzować się w ciągu lat 8.

Kwota po 3,50 wraz z utrzymaniem na dobę nie jest wygórowana.

Przypuszczamy, że idea własnego domu wypoczynkowego zakorzeni się wśród rodzin emeryckich, że przy każdej sposobności zbierane będą datki na ten cel. Zamierzamy wydać pocztówki z podobizną domu, które winny być zakupione przez Zrzeszenia emerytów dla rozsprzedaży pomiędzy członków.

Mamy wiarę w to, że emeryci sami przyjdą z projektami jak najrychlejszego zrealizowania budowy, że znajdzie się ktoś, kto zamierzając prowadzić nasz pensjonat złoży czynsz dzierżawny za kilka lat z góry, że zgłoszą się ludzie, którzy pomogą do urzeczywistnienia zamierzonej budowy.

Ufni w celowość i uczciwość naszego zamierzenia, odwołujemy się do ogółu emerytów z prośbą o składanie posiadanych papierów, które odzyskają swoją pełną wartość, — do urządzania składek i imprez, które przyczyniają się do jak najrychlejszego zrealizowania zamierzonego dzieła.

Fasada domu wypoczynkowego ujęta z stałą w pięknym wykonaniu na pocztówkach, które na życzenie poszczególnych Zrzeszeń emerytalnych wysłamy w celu rozsprzedaży pomiędzy członków w cenie po 10 groszy za sztukę.

W ten sposób chcemy zdobyć fundusze na wstępne prace w związku z opłotowaniem placu pod budowę, zlawowania wapna i t.p.

Prosimy wszystkie zrzeszenia o zgłaszanie zapotrzebowania na pocztówki.

REDAKCJA.

**TRUSKAWIEC WILLA „POLONIA“** w centrum przy deptaku, gruntownie przeremontowana, poleca wygodne pokoje, zdrowy dyjetetyczny wikt. Panom emerytom najmożliwsze ustępstwa. Proszę zwracać się piśmiennie do zarządu Willi.